Nr. 317. Lwów, niedziela 14 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. . . kor. 15·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Skulski prezydentem ministrów.

W gnieździe szerszeni

Od dwóch tygodni tworzy się rząd w Warszawie, radzi od świtu do nocy konwent seniorów sejmowych, stronnictwa z powagą, jak przystało suwerenom, oświadczają się to za takim, to owakim rządem, tylko rządu jak niema, tak niema. Rano chcą Paderewskiego, popołudniu Skulskiego, a wieczorem Wojciechowskiego, a na tajnych konwentyklach decyzye ich idą w odwrotnym porządku.

Od dwóch tygodni graną jest bez przerwy ta bezmyślna komedya, jakaś potworna walka której znaczenia nikt dociec i zrozumieć nie może. Naczelnik Państwa w porozumieniu z Sejmem mianuje prezydenta ministrów, brzmi przepis konstytucyjny i w tym tkwi cała trudność sytuacyi. W Sejmie rej wodzą Głąbińscy, Dubanowicze, arcyb. Teodorowicz, którzy krzywem okiem patrzą w stronę Belwederu i wysilają swoje małe mozgi, aby dociec co Piłsudski myśli o przyszłym prezydencie ministrów. Oni chcą być przeciw temu kandydatowi, za którym oświadczyłby się Belweder. A ten milczy...

Wszyscy niemal przywódcy stronnictw byli zdania, że Paderewski nie może być prezydentem ministrów, wypowiedział też tę opinię publicznie Piłsudski i ofiarował mu tekę ministra spraw zagranicznych. Ale z tą chwilą Dubanowicz, Głąbiński i z braku dyecezyan intrygami politycznymi zajmujący się arcyb. Teodorowicz zdeklarowali się jako gorący zwolennicy Paderewskiego, pospieszyli do Belwederu z wymówkami, że niekonstytucyjnie Naczelnik postępuje, pomijając Paderewskiego, za którym oświadcza się większość Sejmu.

Po trzech dniach oświadczenie to okazało się kłamstwem i Paderewski musiał zrzec się misyi tworzenia rządu, ale to nie przeszkadza im intrygować dalej. Wprawdzie państwo znajduje się w ciężkiej sytuacyi. Wewnętrzne stosunki przedstawiają się fatalnie, sprawa Galicyi wschodniej wymaga na wielką skalę poprowadzonej akcyi, aby obalić uchwalone w Paryżu prowizoryum, na międzynarodowej arenie politycznej zapadają brzemienne w znaczenie decyzye, które na ukształtowanie się przyszłych stosunków będą miały wpływ nielada, u nas intryguje się z powodzeniem i zamiłowaniem. Może wprawdzie tymczasem przyjść do nowej wojny koalicyi z Niemcami, może nawet przyjść do porozumienia koalicyi z bolszewikami, żołnierz na dalekiej północy tymczasem bez butów stoi na placówce, ale cóż to wszystko znaczy wobec zabiegów polityków o ptasim mózgu, którym nieszczesny los oddał w ręke decyzyę o charakterze przyszłego rządu w Polsce.

A Belweder milczy, nie odzywa się też pol... lud, jak politycy polscy w tworzenie rządu „budowę" państwa się bawią.

Ale czas, aby tę zabawę skończyć. Polska, to jest wielka rzecz... a do jej tworzenia zabrały się karły!

—o—

Kryzys gabinetowy rozstrzygnięty.

Warszawa 12 grudnia.

Po długich naradach przedstawicieli stronnictw **doszło do kompromisu pomiędzy dwoma wielkiemi stronnictwami centrowemi Sejmu: Polskiem Stronnictwem Ludowem a Narodowem Zjednoczeniem Ludowem.**

Kompromis obejmuje sprawę reformy agrarnej i konstytucyi.

Wzamian znaczne ustępstwa w sprawie rolnej w myśl żądań posła Witosa, Polskie Stronnictwo Ludowe nie będzie się sprzeciwiało wysunięciu p. Skulskiego jako męża zaufania Sejmu i nie będzie stało na stanowisku, że powołanie p. Bilińskiego na ministra skarbu jest nieodzownym warunkiem tworzenia gabinetu.

Oba stronnictwa natomiast **godzą się na współudział Stanisława Wojciechowskiego w tworzeniu gabinetu** i na zatrzymanie przez niego nadal teki ministra spraw wewnętrznych.

—o—

Skulski prezydentem ministrów.

WARSZAWA. 12 grudnia, noc. (Pat.)

Naczelnik Państwa wystosował do posła Skulskiego list następujący:

Do Pana Leopolda Skulskiego, posła Sejmu ustawodawczego. W porozumieniu ze sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka, powierzam Panu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, Belweder 11 grudnia 1919.

Naczelnik Państwa: **Józef Piłsudski.**

Strejk w Borysławiu ukończony.

(Telegram własny).

Borysław, 12 grudnia.

Dzisiaj zakończył się strejk robotników w Borysławiu. O godz. 6 wszystkie syreny dały znak powrotu do pracy.

Robotnicy zadecydowali, że, jeśli do dnia 1 stycznia 1920 aprowizacya kopalń nie będzie zapewniona, rozpoczną strejk z tym dniem.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 12 grudnia.

Front litewsko-białoruski: W utarczce patroli wywiadowczych pod Borysowem wzięliśmy kilkuset jeńców. Zresztą na całym froncie spokój.

Front wołyński: Nasze oddziały wywiadowcze rozbiły pod wsią Tartakiem na wschód od rzeki Słucza silniejszy oddział bolszewików.

Haller.

Pojednawcza odpowiedź Niemiec na notę koalicyi.

WIEDEŃ, (Pat.). „N. Fr. Presse" z Berlina Odpowiedź rządu niemieckiego, która odeszła 11 b. m. do Paryża, trzymana jest w tonie bardzo pojednawczym. Rząd niemiecki wyraził tylko życzenie, aby przed ratyfikacyą traktatu pokojowego, odbyły się jeszcze rokowania co do wydania materyału portowego, którego wydania koalicya domaga się jako odszkodowania za zatopioną flotę w Scapa Flow.

6 torpedowców dla Polski.

PARYŻ, (Pat.). Havas. Rada najwyższa przyznała Polsce 6 torpedowców, pochodzących z rozdziału floty niemieckiej.

—o—

Przygotowania wojskowe Czechów w Cieszyńskiem.

FRYSZTAT, 12 b. m. (Pat.). Wczoraj w nocy przeprowadzili Czesi w kilku gminach poza linią demarkacyjną liczne rewizye i aresztowania Polaków. Wśród ludności polskiej panuje z tego powodu wielkie wzburzenie. Czesi wysłali do Zagłębia Karwińskiego wielką ilość agentów i żandarmów.

Z Orłowej donoszą, że **przygotowano tam kwatery dla całego pułku czeskiej piechoty i dla artyleryi**. Również z innych gmin poza linią demarkacyjną nadchodzą wieści, świadczące o jakichś gorączkowych przygotowaniach wojsk czeskich.

—o—

Bolszewicy walczą pod Berdyczowem.

LUBLIN. (Tel. wł.) **Komunikat sowiecki:** Ofenzywa nasza na froncie południowym trwa dalej. **Trwają uporczywe walki pod Berdyczowem.** Oddziały nasze zajęły stacyę Popielec.

Hydra reakcyi w Niemczech podnosi coraz śmielej głowę.

Postępowe pisma niemieckie z coraz większym niepokojem notują objawy coraz silniej występującej reakcyi w Niemczech, która nie szuka już nawet pozorów do osłonięcia swej monarchistycznej agitacyi, a wobec której rząd zdaje się być bezsilny, o ile jej nie toleruje.

Żywioły monarchistyczne posługują się dla propagowania swych haseł nazwiskami ludzi, popularnych w całym narodzie niemieckim, tak zwanych „bohaterów" wojny światowej, zakamieniałych reakcyonistów, dla których ideałem państwa są Niemcy z cesarzem na czele, uzbrojone do ostatniego człowieka.

Najjaskrawiej te wrogie republikańskiemu ustrojowi państwa tendencye okazały się w czasie odbywania się śmiesznej farsy, zainscenizowanej dla zagranicy, w czasie funkcyonowania w Berlinie komisyi śledczej, mającej badać odpowiedzialność za wojnę i winę kierujących dyplomatów i wodzów wojskowych.

Von Hindenburg zjawia się w Berlinie, by złożyć zeznania. Ten sam Hindenburg, który kiedyś napisał:

Prawdopodobnie wojna będzie trwała tak długo, aż wszystko segnie się przed naszą wolą;

ten sam Hindenburg, który porównywał zbrojenie się Ameryki z reklamą Barnuma, mówił o możliwości konfliktu między Ameryką a Japonią, oświadczał zaprowiantowanie amerykańskich wojsk w Europie za „rzecz, niemożliwą do pojęcia" i z emfazą głosił, że nawet przybycie posiłkowych wojsk amerykańskich, nie zmienia zgoła położenia militarnego na europejskim terenie wojennym".

Hindenburg, — pisze „Welt am Montag" — uosobienie starych cesarskich Niemiec, człowiek przeszłości, chełpiący się, że „od czasów kadeckich nie miał w ręce ani jednej książki z literatury pięknej, jest witany owacyjnie w stolicy Prus. Pułkownik Reinhardt, ten sam, który przed kilku miesiącami

nazwał republikański rząd niemiecki „hołotą"

wysyła na jego przyjęcie kompanię honorową! Tysiące uczniów i uczenic opuszczają szkołę, aby z wyzywającemi kokardami niem. narodowej młodzieży demonstrować za monarchią.

W Berlinie istnieje stan oblężenia. Biada, gdyby robotnicy chcieli demonstrować na ulicach! Ale gdy 10.000 młodzieży, ozdobionej kokardkami starego regimu, tamuje komunikacyę, śpiewa pieśni monarchistyczne, gdy wygłasza się prowokacyjne mowy na publicznych placach — policya nie ingeruje wcale, nie widzi niczego.

Mamy prawo, zakazujące przychodzenia z bronią na zgromadzenia. Lecz, gdy na zgromadzeniu Ligi za związkiem narodów chce przemawiać minister Erzberger, wolno zastępom niem. narodowców przy asystencyi uzbrojonych żołnierzy obrony państwowej, wpadać do sali, rozpędzać zgromadzonych i ciągnąć potem w zwartym pochodzie przed mieszkanie jednego z członków rządu, by mu urządzić „kocią muzykę". Ukazują się wojska rządowe. Lecz one, zwykle tak skore interweniować przy demonstracyach lewicy,

uśmiechają się tylko, gdy demonstruje prawica.

Ks. Eitel Fryderyk rozwija w Poczdamie i Berlinie gorliwą akcyę monarchistyczną. Wysocy oficerowie aktywni przesuwają się dzień w dzień przez jego pokoje.

Precz z republiką! Niech żyje cesarstwo!

takie okrzyki rozlegają się zupełnie bezkarnie po ulicach Berlina. Zagranica, słysząca to, wie, co myśleć! Niemiecki naród nie zmienił się w swej treści wewnętrznej, został tym, co był.

—o—

Konferencya Kobiet P. P. S.

II. DZIEN OBRAD

Drugi dzień obrad Konferencyi kobiet P. P. S. rozpoczął referat tow. Wieleżyńskiej-Gorzyckiej na temat „Zadania kobiety wobec wychowania publicznego"; referentka wykazywała, iż klasy rządzące w Polsce czynią z wychowania publicznego narzędzie swych interesów klasowych, czego wynikiem jest jego stan opłakany. Referentka wzywa kobiety-proletaryuszki, aby przy oparciu o całą klasę pracującą dążyły do ujęcia publicznego wychowania dziecka przez zorganizowany proletaryat.

Po 2-godzinnej przerwie tow. Woszczyńska w referacie na temat „Burżuazyjne i socyalistyczne rozwiązanie sprawy kobiecej" stwierdziła, iż jedynie w ustroju socyalistycznym kobiety znajdą całkowite zabezpieczenie swych duchowych i materyalnych potrzeb, że zatem miejsce kobiety-proletaryuszki jest w szeregach walczącego o socyalizm proletaryatu.

Tow. Kłuszyńska przedstawiła palącą potrzebę socyalistycznego pisma dla kobiet.

Po przegłosowaniu licznych wniosków, z których ważniejsze podamy w jutrzejszym numerze i po krótkiem przemówieniu tow. posła Moraczewskiego, którego wejście zostało przywitane burzliwymi oklaskami, towarzyszki ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" salę obrad opuściły, wynosząc z Konferencyi poczucie, że stanowi ona ważny krok na drodze pracy socyalistycznej.

Denikin opuścił Charków.

WIEDEN. 11 grudnia. Denikin skutkiem powiarzających się ataków powstańców w okolicach Charkowa uczuł się zmuszony opuścić Charków.

W ręce powstańców miały wpaść znaczne zapasy broni i materyału wojennego.

Przeciw wielkomadziarskiej agitacyi.

PRAGA. 11 grudnia. Jak podaje „28 października", rząd czesko słowacki i serbsko-chorwacko-słoweński założyły w Budapeszcie protest przeciw agitacyi, zmierzającej do przywrócenia integralności starych Węgier.

Oba państwa zagroziły bojkotem gospodarczym. Prezydent ministrów Huszar oświadczył wobec tego, że gwarantuje za wstrzymanie wszelkiej agitacyi w tym kierunku.

—o—

INTERNOWANIE WĘGIERSKICH KOMUNISTÓW.

BUDAPESZT, 11 grudnia. (WBK.). Ministerstwo wojny zarządziło internowanie wszystkich podejrzanych o komunizm. Internowani w liczbie około 500 będą wysłani do miejsc przynależności.

—o—

KOALICYA ZABIERZE TURECKIE ZŁOTO.

Wied. Biuro kor. donosi, że Najwyższa Rada postanowiła zabrać do Paryża cały skarb turecki w złocie, który dotychczas znajduje się w depozycie w Berlinie.

NIEMCY PRZED ROZSTRZYGNIĘCIEM.

BERLIN, 11 grudnia. Wydział dla spraw zagranicznych ma zająć na dzisiejszem posiedzeniu stanowisko względem obu not koalicyi. Od jego zapatrywania zależeć będzie stanowisko rządu. Rząd wychodzi z założenia, że żądanie koalicyi odnośnie do podpisania protokołu, zobowiązującego Niemcy do wydania 400.000 ton okrętów holowniczych i t. d. i zdanie się następnie na jej względy jest niemożliwe do spełnienia ponieważ dotychczasowe doświadczenia nie pozwalają liczyć na jakiekolwiek ustępstwo ze strony koalicyi.

—o—

Tyrol za połączeniem z Niemcami.

WIEDEŃ, 12 grudnia (Pat.). Sejm tyrolski przyjął na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie wniosek o połączenie Tyrolu z państwem niemieckim we wspólny obszar gospodarczy. Rząd krajowy doniósł o tem telegraficznie kanclerzowi Rennerowi i prosił go, by tę uchwałę sejmu tyrolskiego przedłożył Radzie najwyższej.

—o—

Strejki w Warszawie.

Warszawa 11 grudnia.

Strejk w telefonach.

Po 10 i pół godzinnym strejku powrócili do pracy robotnicy i telegrafistki tow. „Cedergren".

Robotnicy uzyskali podniesienie dodatku drożyźnianego z 400 mk na 600, jak żądali, telefonistki zaś z 400 na 500 o 100 mk. mniej, niż żądały. Obecnie pensya telefonistki za 6 i pół godzin pracy dziennej wynosi 800—900 mk. mies. w czem 550 mk. dodatku drożyźnianego.

Strejk w porozumieniu z pracownikami gazowni i elektrowni prowadził polski Związek pracowników telefonicznych, zostający pod egidą Narodowego Zw. Robotniczego.

Strejku na poczcie i telegrafie nie będzie.

Wczoraj delegaci Związku pracowników poczty i telegrafu zwrócili się do swego ministeryum z żądaniem poprawy ich bytu materyalnego, grożąc w przeciwnym razie strejkiem.

Ponieważ żądania funkcyonaryuszów pocztowych oparte są na niedostatecznej aprowizacyi, prezydyum ministr. poczty i telegr. uznało je za słuszne i obiecało wszystkie żądania uwzględnić, wobec czego strejk nie grozi.

Strejk tramwajarzy.

Wczoraj o 12 Zarząd Związku tramwajarzy ogłosił strejk wobec czego wagony zaczęły wracać do remiz i ruch tramwajowy na mieście ustał.

Przyczyną strejku jest częściowe nieuwzględnienie przez magistrat żądań tramwajarzy. Magistrat przyznał tramwajarzom tylko prawo do 14 ej pensyi (wypłacanej w 3 ratach), gdy tymczasem tramwajarze żądają jeszcze 25 proc. dodatku do pensyi zasadniczej, deputatu zwiększonego i t. d.

Strejk w aptekach.

Okręgowy urząd zdrowia podaje do wiadomości mieszkańców m. st. Warszawy, że wobec strejku współpracowników aptekarskich, będzie otwarta tylko co trzecia apteka. Na każdej aptece zamkniętej będzie wywieszony adres najbliższej apteki czynnej.

Przed strejkiem robotników miejskich.

Kilka dni temu zarząd związku robotników i robotnic miejskich przedstawił magistratowi żądania robotników miejskich, z którem wystąpił związek wobec wzrastającej drożyzny.

Magistrat nie uwzględnił w sprawach najważniejszych żądań robotników. Wobec tego nadzwyczajne walne zebranie uchwaliło zakomunikować magistratowi, że w razie odmowy na ponawiane próby polubownego załatwienia sprawy zarząd związku ogłasza strejk na piątek 12 grudnia.

—o—

Ministrowie pruscy agitują w obszarach plebiscytowych.

OLSZTYN. 11 grudnia. Pruscy ministrowie Hirsch i Heine udali się w podróż do plebiscytowych obszarów Prus wschodnich w celu agitowania między ludnością na rzecz państwa niemieckiego i złączenia wszystkich kierunków i partyi w jeden narodowy blok obronny.

W Olsztynie odbyło się przedwczoraj wielkie zgromadzenie, na którem przemawiał w tym duchu pruski prezydent ministrów.

—o—

Unarodowienie angielskich kopalń.

LONDYN. 11 grudnia. (WBK) Na otwartym wczoraj kongresie związków zawodowych przyjęto jednomyślnie rezolucyę, wypowiadającą się za propagandą w kierunku unarodowienia kopalń i za zwołaniem w lutym specyalnego kongresu, któryby powziął uchwały odnośnie do środków, jakimiby rząd można było zmusić do unarodowienia kopalń.

—o—

Ludności polskiej w Cieszyńskiem grożą pogromy!

Orłowa 10 grudnia.

Śmierć nauczyciela czeskiego Maiwalda, którego Czesi sami podczas bijatyki w Dziećmorowicach zamordowali, wyzyskują obecnie czescy agitatorzy do nowej nagonki przeciw ludności polskiej.

W niedzielę urządzono manifestacyjny pogrzeb zamordowanego nauczyciela w Orłowej, a po pogrzebie zgromadzenie, na którem

wzywali mówcy wprost do pogromów ludności polskiej w zagłębiu.

Uchwalono wystosować imieniem Czechów zagłębia ultimatum do rządu czeskiego w Pradze, domagające się,

by do 8 dni wojsko czeskie obsadziło Dziećmorowice i Niemiecką i Polską Lutynię.

Uchwalono oburzenie przewodniczącemu komisaryatu policyjnego w Mor. Ostrawie Rumplowi i komendantowi wojsk czeskich w Karwinie, kap. Kuczerze, żądając od nich, by odtąd nie odważali się wypuszczać na wolność żadnego aresztowanego Polaka. Aresztowani mają być przysyłani do Orłowej i tam ma być nad nimi sąd sprawiony.

Świeżo jeszcze pod wpływem podniecenia wiecowego rozjechali się zaraz agitatorzy czescy po całem zagłębiu,

wzywając ludność czeską do gwałtownych wystąpień przeciw miejscowym Polakom.

Rozpędzono przy pomocy żandarmeryi czeskiej polskie przedstawienie w Dąbrowej, Orłowej i Szumbarku. W Porębie rozpędzono zebranie polskich socyalistów.

Aresztowano polskich porucznikow

Szarowskiego i Czernera, którzy, mając specyalne pozwolenie misyi ententy w Cieszynie, odwiedzili właśnie rodziny swe w zagłębiu.

Agitatorzy czescy głośno wszędzie wykrzykiwali, że nigdzie nie dopuszczą do żadnych polskich przedstawień i zgromadzeń, choćby władze i misya ententy pozwalały na nie.

W Dąbrowej delegaci górników czeskich na szybie Bettina zażądali od kierownictwa szybu, aby polski inżynier Szefer i lekarz dr. Buzek zostali pozbawieni posad do 10 dni.

Dodać należy, że na zgromadzeniu w Orłowej krzyczano też, aby we wszystkich gminach zagłębia szkoły polskie zostały pozamykane.

Z podniety Narodniego Vyboru ostrawskiego wywołano sztucznie także podniecenie umysłów, że

każdej chwili grożą tu ludności polskiej miejscowej pogromy.

Nikt z Polaków nie jest tam pewien dnia i godziny. Każdemu grozi aresztowanie, a równocześnie nikt nie jest pewien życia wobec tego sztucznego podsycania namiętności narodowościowych i ciągłego szczwania przeciw Polakom.

Gwałtowny spadek waluty.

WIEDEN. 11 grud. Spadek waluty dokonuje się w szybkiem tempie. Na wczorajszej giełdzie zurychskiej notowano dewizę Wiednia 2·75 wobec 3·20 z dnia poprzedniego.

Także czesko-słowacka korona spadła z 9·25 na 8. Niemiecka marka spadła z 10·40 na 9·50, francuski frank z 47·40 na 43.

ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA W CZECHACH.

PRAGA, 11 grudnia. Podczas obrad socyalno-demokratycznych członków, należących do przedstawicielstw gmin, oświadczył minister oświaty, Habermann, że rząd jeszcze w ciągu tej sesyi zgromadzenia narodowego przedłoży projekt prawny rozdziału Kościoła od państwa.

Partye niebolszewickie na kongresie sowietów

„Daily Herald“ donosi, że na siódmym kongresie sowietów, który został otwarty w czwartek ubiegłego tygodnia w Moskwie, poraz pierwszy znowu reprezentowane będą z głosem doradczym partye robotnicze nie-bolsztwickie. Uchwałę w tym względzie powziął Centralny Wydział Wykonawczy, opierając się na fakcie, że partye te stanęły w obronie Rosyi sowieckiej. Do partyi tych zaliczono: mieńszewików, rewolucyjną komunistyczną partyę, „Bund“, ukraińską partyę „Borotbisti“, ukraińską socyal-rewolucyjną partyę (lewicę), dysydentów eserów, „Poale-Sion“, Ligę maksymalistów eserów. Każda z tych partyi mogła przysłać na kongres 2—3 delegatów.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

FELIKS HOLLAENDER. 42

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Gdy korek wyskoczył z flaszki odetchnął z ulgą. Jak ginący z pragnienia wychylił duszkiem jedną szklankę, po niej drugą, całą zawartość flaszki. Ach... to mu ulżyło!

— Pochwalony bądź Boże mój na wieki wieków, Amen! — tak z modlitwą na ustach rozpoczął swój powrót do domu Samuel Silberstein.

Błogosławiony spokój zstąpił na niego. Cisza po burzy rozgościła się w duszy.

Wracając do mieszkania, starał się przejść na palcach obok pokoju Höfkego, aby go nikt nie słyszał.

— Silberstein!

— Boże wszechmocny!

— Silberstein, Czy to pan?

Zatrzymał oddech.

— Silberstein! — wołanie stało się niecierpliwe.

A teraz otwarły się drzwi i Karol Truck wytknął przez szparę głowę:

— Silberstein! Dlaczego pan nie odpowiada na wołanie Höfkego?

Żadnej odpowiedzi.

— Otóż, niechże pan wie; Höfke nie mógł spać i posłał po mnie. I oto pomimo moich nalegań, uparł się, że musi jeszcze dziś z panem pomówić. Co wy macie właściwie za tajemnice ze sobą?... czy są to może znów majaczenia gorączkowe? W każdym razie wejdź pan, czekamy już na pana wieczność całą.

Zachrypłe, jękliwe szlochanie wyrwało się z piersi umęczonego Silbersteina. I jak zbrodniarz przed sędzią, który mu ma odczytać wyrok śmierci, stanął Samuel przed Höfkem.

Obaj, Truck i chory, który wyprostował się i usiadł w łóżku, przestraszyli się na jego widok, kiedy zjawił się przed nimi, z pochyloną naprzód głową, ze znamieniem hańby formalnie wyrytem na czole, w pomiętem ubraniu.

Nie wyrzekł słowa, jak pokutnik, który zrezygnował z wszelkiej obrony i skruszony czeka na wyrok.

Höfke zrobił ruch proszący i cicho opuścił Truck pokój.

Teraz pozostali obydwaj sami. Milcząc patrzyli na siebie. Światło rzucało lekki cień na łoże chorego i na twarz zrozpaczoną tego drugiego, który stał bez ruchu.

— Silberstein!

Bolem skrzywiły się rysy Silbersteina. Z jakimś obłąkanym uśmiechem drgnął i na znak, dany przez Höfkego, upadł na krzesło.

Höfke napił się trochę wody i oparł głowę ciężko na ręce; starał się też nie patrzeć na Silbersteina.

— I pan myślał, że ja jestem ślepy, nieprzytomny... ach, kochany, gdybyś pan był trochę zwracał na mnie uwagę, spadłaby panu z oczu zasłona. Pożerałem pana oczyma z pod mojej kołdry, memu wzrokowi nie uszło nic, nic. I że jej pan to dziś wyzna, przewidywałem z śmiertelną wprost pewnością, podczas gdy samotny leżałem na mej pościeli. W tej niepewności i rozpaczy jak mogłem zasnąć? A pan nie przychodziłeś i nie przychodziłeś, a strach wzrastał we mnie, podczas gdy nie wypuszczałem z ręki zegarka i tysiąc razy badałem, czy tylko wskazówka się normalnie posuwa. I oto jest pan tu i stoimy sobie na przeciw oko w oko. Nie wiem, czym stracił przyjaciela, czym zyskał jedno więcej gorzkie doświadczenie w życiu; nie wiem co zaszło między wami obojgiem.

Bez lamentu, bez żadnych wyrzutów! Jeżeliś pan się „nią“ nasycił, muszą się nasze drogi rozejść od tej chwili. Nie zamorduję pana — ciągnął dalej gorzkim tonem — nie jestem żadnym Hidalgiem, nie jestem też sędzią pańskim i nie rzucę kamieniem za panem; bo... bo... ach, najlepiej sam wiem, jak to człowieka opanowuje i rzuca o ziemię. Ale przed rozstaniem się rachunek niech będzie wyrównany między nami, panie Samuelu Silberstein.

I zmęczony przerwał, teraz dopiero podniósłszy oczy.

Samuel jednak ujął go za rękę i jakby nieobecny duchem, urywkami opowiedział mu wszystko.

(C. d. n.)

Magistrackie organa kontrolne przy pracy.

LUSTRATOR MŁYNÓW KOŹMIŃSKI.

Lwów, 12. grudnia.

Z ramienia magistratu lwowskiego kontroluje młyny i piekarnie niejaki p. Koźmiński, urzędnik magistratu, a jakie ta kontrola daje rezultaty, to najlepiej odczuwają to mieszkańcy naszego miasta zmuszeni jeść chleb do jedzenia nie nadający się i wypiekany z mąki często wołającej o pomstę do nieba.

Wydelegowana na kontrolę piekarń komisya stwierdziła w wielu piekarniach takie stosunki, że poleciła je zamknąć. Panujących w tych piekarniach

skandalicznych stosunków nie widział jednak magistracki kontrolor.

Nie spostrzegł też dotąd magistracki kontrolor, że w młynach lwowskich liczna i stała klientela nabywa mąkę, nie posiadając do tego żadnych uprawnień. To

wynoszenie mąki w woreczkach i torebkach z młynów.

odbywa się stale i na wielką skalę, wszyscy o tem wiedzą, tylko magistracki kontrolor jest zupełnie ślepy, gdy znajdzie się na terytoryum młyna czy piekarni.

Przepraszam. Czy wszechstronnie ślepy, tego nie mogę twierdzić.

Bo oto zdarzył się fakt taki, który wyjaśnia nieco rolę p. kontrolora.

Przed paru dniami przyjechał p. kontrolor do młyna p. Thoma na kontrolę. Gdy wszedł do piekarni, jeden z pracujących tam robotników

zwrócił mu uwagę na stos mąki,

spoczywający w piekarni od pewnego czasu, mimo, że ludność wcale chleba nie dostawała i prosił o zbadanie jej przeznaczenia i pochodzenia.

Robotnik ów sądził, że ma istotnie z urzędowym organem kontrolnym do czynienia i że wszelka informacya dająca mu możność urzędowania będzie życzliwie powitana.

Ale jakże naiwny był ów robotnik! Z zarządu młyna wywieziono na wózek p. kontrolora kilka bochenków chleba, a robotnik ów dostał pismo

wyrzucające go „za oszczerstwo" natychmiast z pracy,

nawet bez 14-dniowego wypowiedzenia.

Jak nam donoszą, p. Thom chciał owemu robotnikowi za 14 dni zapłacić, ale p. kontrolor magistratu sprzeciwił się temu, bo tak oburzony był „oszczerstwem" robotnika.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

Wszelkie komentarze pozostawiamy czytelnikom, zapytujemy tylko p. prez. Neumana jak on się na tę sprawę zapatruje, czy godzi się na sposób pojmowania swych obowiązków przez p. Koźmińskiego i czy sądzi, że wszystko jest w porządku?

Czekamy na odpowiedź!

—o—

Walki Czechów z Węgrami już się rozpoczęły.

STRYJ. (Tel. wł.) Przed kilku dniami patrole czeskie, zetknąwszy się z patrolami węgierskimi w pobliżu Munkaczu, stoczyły potyczkę.

—o—

Denikin ogłosił mobilizacyę na Ukrainie

LUBLIN, (Tel. wł.). Ludność na Ukrainie pozostaje pod silnym wpływem agitacyi bolszewickiej i różnych grup powstańczych. Rozporządzenia, wydane przez nowe władze (Denikinowskie) nie wnoszą jeszcze z sobą żadnych zmian zasadniczych — mają charakter przejściowy.

Denikin ogłosił mobilizacyę oficerów do lat 40 **bez względu na narodowość i dawną przynależność do armii.**

Niezależnie od tego opublikowano obowiązek zgłaszania się oficerów i żołnierzy **galicyjskich.**

—o—

KONAJĄCA AUSTRYA.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Paryża: Kanclerz Renner na dzisiejszem posiedzeniu komisyi reparacyjnej przedłożył exposé, w którem wskazał na to, że położenie Austryi jest tego rodzaju, iż delegacya paryska nie ma odwagi wrócić do Wiednia bez chleba i bez kredytu. Dr. Renner zaapelował do ludzkości Najwyższej Rady koalicyjnej, by nie dopuściła do tego, iżby w XX. wieku ery chrześcijańskiej i cywilizacyi nastąpiła masowa śmierć ludności Austryi.

—o—

Rozbicie się rokowań bolszewików z Estonią?

WIEDEŃ. (Pat.). Telgr. Comp. z Londynu. Wedle ostatnich wiadomości z Dorpatu, rokowania między obu stronami nie doprowadziły do rezultatu. "Times" podaje, że Estonia zażądała zawieszenia broni, a rząd sowietów odpowiedział, że może się zgodzić jedynie na definitywny pokój. Łotwa nie brała wcale udziału w tych rokowaniach.

Ze światka paskarskiego.

Lwów 13 grudnia.

Wydział sądowy Urzędu walki z lichwą, pod przewodnictwem rad. Malinowskiego 12 bm. ukarał za lichwę towarową, oraz za podobne przestępstwa następujące osoby: Hersza Taubera za sprzedaż chleba po ulicach miasta, w cenie 16—22 kor za 1 bochenek, na 7 dni aresztu Elkę Starckową, która w swym sklepie przy ul. Serbskiej 11, sprzedawała mydło bez wyciśniętej firmy, na 100 kor. grzywny, albo 2 dni aresztu. Zygmunta Meszanesa, restauratora przy ul. Sykstuskiej 31, za sprzedaż białego pieczywa, na 100 kor. grzw. albo 2 dni aresztu. Pieczywo 134 sztuk skonfiskowano. Chaima L. Szapirę, za zmagazynowanie większej ilości sacharyny i sprzedaż białego pieczywa, na 200 kor. grzyw. albo 4 dni aresztu. Nisser Saffera, za zmagazynowanie w sklepie przy ul. Łyczakowskiej l. 7 100 kg. mąki, 30 kg. kaszy i 15 kg. cukru, na 100 kor. grzyw. albo 2 dni aresztu. Wiktuały te skonfiskowano. Ozyasza Krebsa, za sprzedaż po wysokiej cenie suszonych śliwek w swym sklepie przy ul. Zyblikiewicza l. 27, na 50 kor grzyw. albo 1 dzień aresztu. Salkę Grünerową za to, że nie zgłosiła w myśl rozporządzenia Centrali dewiz, w kasie pożyczkowej czeku na 15 funtów szterlingów, na 10 kor. grzyw. i na konfiskatę tego czeku.

Paskarz ziemniaczany w kozie.

Jeden z lwowskich konsumów sprowadził dla swych członków kilkanaście wagonów ziemniaków, w cenie 40—50 kor. za 100 kilogramów. Kartofle te były po części zmarznięte, więc zarząd konsumu, nie bawiąc się w ceregele, sprzedał je pośrednikowi, ten znów dalej i dopiero trzeci nabywca niejaki Landes sprzedał je publiczności na dworcu po 140 kor. za 100 kg. Handel ten jednak prokuratorya państwa nieco popsuła, bo wytoczono Landesowi śledztwo za uprawianie paskarstwa i aresztowano go.

Lwią część winy ponosi tu zarząd konsumu, który powinien był wprost publiczności sprzedać te ziemniaki po cenie kosztów, a nie uciekać się do pośredników. Gospodarkę taką, z góry obliczoną na wyzysk publiczności, należy napiętnować jako nieobywatelską.

Mimochodem.

CUDZYM KOSZTEM.

Wczorajsze „Słowo Polskie" uraczyło swoich, w nadludzką cierpliwość uzbrojonych czytelników, w senzacyę niełada. Oto ogłosiło, że socyaliści są... dobrodziejami paskarzy, wszechpolacy są natomiast ich ciemiężycielami.

Wprawdzie ich przywódca poseł Skarbek skutecznie walczy... z rządem, aby nie oddać kontyngentu i zboże puszcza w pasek, ale to nie przeszkadza im być wrogiem paskarstwa.

M. S. O. jest zdaniem tego cennego pisma tem niebezpieczeństwem dla paskarstwa, wydała bowiem już odezwę razem z prezydentem miasta przeciež gwałtowną walkę prowadzącym z paskarzami... zwłaszcza z rzeźnikami. Ponieważ M. S. O. wydała odezwę, zdaje się, aby ratować swoje istnienie, miało miasto wydawać dalej ćwierć miliona koron na jej utrzymanie, gdy nie ma pieniędzy na opłacenie swych urzędników.

Powiedzcie jednak panowie otwarcie, że kosztem miasta chcecie utrzymać swoją partyjną organizacyę która nikomu, ale wam jest potrzebną.

Stwierdzamy, że wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem wszechpolaków, oświadczyły się za rozwiązaniem M. S. O., a to chyba dostatecznie wskazuje, komu ona była potrzebną.

—o—

Na marginesie.

BŁĘKITNY WIECZÓR.

Czego tu szukasz smutku? na co się czaisz tęsknoto?

Zostańcie tam, na tych czarnym deszczem szeleszczących ulicach — dość było dźwigać dzień na sobie między ich obumarłemi, beznadziejnie szaremi ścianami.

Dość było krzywd, których się doznało i krzywd, które się wyrządziło... i w zgrzebnych całunach pod strugami deszczu wlokących się myśli... i uczuć, piekących jak rozpalone żelazo...

Czego tu szukasz, smutku? na co się czaisz, tęsknoto?

Grajcie, grajkowie, piosenki z błękitu i tęczy... Niechaj będą jak zawodzenia słowików w wiosennym lesie i jak zapach rosą okrytych traw o pierwszym świcie... Niech będą jak uśmiech jej i jak wdzięk jej słowa... Jak miłość...:

A potem grajcie zapamiętały, purpurowy tan, rozhukany i tupocący jak tabun po bezkresnym, rozgorzałym od południa stepie. Niech będzie, jak pożar krwią dyszącej pieszczoty i jak omdlewający spazm rozkoszy... Jak jedynie prawdziwy krzyk z wieczności. Jak miłość...

Czego tu szukasz, smutku? na co się czaisz, tęsknoto?

Grajcie, grajkowie, melodye zapomnienia... Niech będą jak wody, ciekące zwolna w dal daleką o zachodzie jesieni. Jak pocałunki w chwili wieczystej rozłąki składane na dłoni ukochanej... Jak woń jej włosów... Jak miłość...

Bądźże pochwalona w ten błękitny wieczór urodo i płomieniu istnienia, miłości...

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 13 grudnia o godz. 3 popoł. po raz 18-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. J. Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę 13 grudnia o godz. 7 wiecz. „Żydówka", opera w 5 akt. Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim w rolach głównych.

W niedzielę 14 grudnia o godz. 3 popoł. „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki z pp. Argasińską-Choynowską, Kasprowiczową, Hodakowską, Okońskim, Łowczyńskim, Niżankowskim, Jeleńskim, Sieroszewskim i Niedzielskim.

W niedzielę 14 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz drugi „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego z pp. Trapszo, Niemiryczówną, Pillerową, Zmijewską, Batogowskim, Larewiczem i Beleckim.

W poniedziałek 15 grudnia o godz. 7 wiecz. „Ptasznik", operetka w 3 akt. Zellera z pp. Kasprowiczową, Brzeską, Bogdanowicz, Adamem, Miłoszą, Justianem, Niedzielskim i Folańskim.

We wtorek 16 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz trzeci „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „SEMAFORKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żand.):

Dziś i codziennie do 14-go grudnia: 7·30 wiecz.: Program VII. Prolog — S. Michałowski. „Ambasador-Baryton i Ona", skeich A. Werczeńki w przeróbce J. Wima. (J. Szymulska, . Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Ach ten mezanin", farsa w jednym akcie Z. Mar-Majerskiego (H. Gerlicka, Z. Heleńska, J. Szymulska, S. Michałowski). „Mister Shoking i Miss Etykieta", groteska śpiewna J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim), Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim.

W niedzielę, 14-go grudnia b. r. przedstawienie popołudniowe o godz. 4 po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

TEOFIL MERUNOWICZ, długoletni poseł sejmowy i dziennikarz, zmarł wczoraj we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 2 po południu na cmentarz Łyczakowski.

WIEC LUDOWCÓW W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ odbędzie się w niedzielę w sali „Sokoła - Macierzy o godz. 10 przed poł. Przemawiać będą posłowie piastowcy.

POMOC DLA NAJUBOŻSZEJ DZIATWY. Prócz akcyi dożywiania najbiedniejszych dzieci, przeprowadzone też będzie dzięki darom Ameryki i współdziałaniu rządu polskiego rozdawnictwo podarków bardzo pożądanych: sukiennych płaszczy, pończoch i bucików. Akcya ta obejmie dzieci najbardziej potrzebujące. W piątek na posiedzeniu Komitetu powiatowego, które się odbyło w sali komisyjnej w ratuszu pod przewodnictwem wicepr. Obirka, omawiano sposób rozdawnictwa. Po obszernej, ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos: wicepr. Obirek, dyr. B. Lewicki, p. Jaworska, tow. Antoniuk, tow. Lang, tow. Władyka, insp. Strusiewicz, insp. Wołowicz, prof. Gröer i w. in., zastanawiano się, jak zadanie obdarowania najuboższych najlepiej wypełnić. Ponieważ nadeszły tylko materye, nie gotowe ubrania, szyć się będzie płaszcze we Lwowie w szwalniach różnych zrzeszeń odrębnie dla dziatwy polskiej, ruskiej i żydowskiej. Szycie płaszczy i urządzenie administracyjne całej sprawy wymaga kosztów, zatem na te cele pobierać się będzie 20 K od pakietu, zawierającego tak cenny dziś garnitur odzieżowy. Liczba darów jest ograniczona, niemożliwe jest zatem obdzielenie wielkiej ilości dziatwy. W ciągu dyskusyi podkreślano, że przynajmniej 18.000 dziatwy lwowskiej winno otrzymać odzież. Poza tem omawiano szeroko akcyę żywienia dzieci, prowadzoną w szkołach.

Z MAGISTRACKIEGO URZĘDOWANIA. Departament V. magistratu lwowskiego nie może jeszcze pozbyć się zabytków austryackich. Robotnik, ubiegający się o książkę robotniczą, musi co najmniej trzy dni stracić. Godziny urzędowe oznaczone są od 9—11, ale urzędujące w nim panienki trzymają się tradycyi austryackiej i przychodzą do biura o godzinie dziesiątej, a z zakończeniem urzędowania także jest im śpieszno. Zdałoby się, by władze pouczyły te obowiązkowe osoby, że robotnik w dzisiejszych stosunkach czasu w przedsionkach magistrackich tracić nie może.

OMYŁKA DRUKU. W artykule o eksoesach reakcyonistów w Budapeszcie dyablik drukarski spłatał nam złośliwego figla; kazał bowiem osławionemu Friedrichowi węgierskiemu być — arcyksięciem i równocześnie przewódcą wiedeńskiej chrześć.-socyalnej partyi!

Błąd drukarski i wypuszczenie kilku słów zmieniło całkowicie sens ostatniego zdania artykułu, które ma brzmieć: „...najścia na prasę socyalistyczną dokonano za dopuszczeniem arcyreakcyonisty Friedricha prowodyra monarchistów węgierskich a przyjaciela wiedeńskiej partyi chrześć.-socyalnych".

WIĘCEJ GRZECZNOŚCI NIE ZASZKODZI! Do naszej redakcyi zwrócił się onegdaj p. L. J., urzędnik magistratu, ze skargą na nietaktowne zachowanie się kierownika Okręgowego Biura rozdawnictwa kart chlebowych dla dzielnicy VI. (ul. Lenartowicza). Mimo kołatania już od kilku tygodni i mimo przedłożenia karty meldunkowej, oraz potrzebnych papierów dla udowodnienia swego powrotu z niewoli rosyjskiej, pan ów nie chce wydać polecenia dla pobierania karty chlebowej, a w dodatku arogancko traktuje strony. Informator nasz zmuszony jest skutkiem tego wydawać kolosalne sumy na chleb sprzedawany w pasku, a kierownik ów zadowolony jest, że dał odczuć obywatelowi i tak dosyć w tych czasach nękanemu swoje nieuzasadnione widzimisię. Sądzimy, że znajdzie się w magistracie odpowiednia władza, która pouczy pana kierownika jak należy załatwiać sprawy i traktować mieszkańców danej dzielnicy.

KRADZIEŻE W OKOLICACH DWORCA KOL. Otrzymujemy nast. pismo:

Chodząc przez kilka dni na dworzec kolej. czerniowieckiej po przydział węgla, byłem świadkiem rabunków przechodzących wszelkie granice. Na jednym wozie pauper najspokojniej nabiera sobie do worka węgla, z innego ściąga drzewo, a jeszcze na innym ziemniaki. Niema nikogo ktoby temu przeszkodził. Wprost oburzający był widok, jak w oczach kupca, konwojującego wyładowaną z wagonu kolejowego sól rozdrapywano. Jeden z wyrostków ściągnął 3 topki, a gdy kupiec puścił się za nim w pogoń, b. bezskutecznie, inni tem śmielej go okradali. A działo się w bramie wyjazdowej, na oczach cór Marsa z Legii kobiecej, które niewiadomo poco wysyłane są na tamtejsze posterunki, skoro bezczynnie przyglądają się, jak opryszki okradają „żyda" i nie żyda.

Kto chce mieć obraz skutków wychowania ulicy, niech się pofatyguje w okolicę dworca kolejowego, a zobaczy, jak gwałtownie potrzebna jest opieka nad opuszczonymi dziećmi.

MASOWY MORD POD ZDZIBUTKAMI. Wysłany na przeprowadzenie śledztwa insp. pol. Socha dotychczas nie wrócił. Jak nam donoszą, sprawców morderstwa miało być kilku i wszyscy byli uzbrojeni. Mordowani ratowali się ucieczką, lecz zostali wszyscy w bestyalski sposób zabici, a głowy ich zmasakrowano uderzeniami kolb karabinów. Wieśniaczka, jadąca z nimi razem, miała być również ranną, ale udając nieżywą, tem uratowała się od śmierci niechybnej. Zbrodniarze obrabowali tylko doszczętnie zabitych z gotówki, a rzeczy na wozie nie tykali.

KATASTROFY Z POWODU OPADÓW. W górnych regionach widocznie jest cieplej jak na ziemi, bo deszcz i wilgotny śnieg marznąc, okiścią okrył drzewa i wszystkie przedmioty. Największe spustoszenie wyrządziło to w przewodach telefonicznych, bo wszystkie linie są porwane. Przewody elektryczne również bardzo ucierpiały, bo tu i ówdzie się poprzerywały. Tak stało się w ul. Sykstuskiej, lecz na szczęście bez groźniejszego wypadku. Na pl. Krakowskim przerwany przewód spadł na budkę handlarza i niewiele brakowało, by budka zgorzała. Zebrana publiczność w sąsiedztwie z trwogą rozbiegła się wokoło, a nadjeżdżający wóz wieśniaka omal że nie padł również ofiarą. Należy przeto mieć się w podobnych wypadkach na ostrożności i unikać z dala przerwanych przewodów, które usuwać można tylko zupełnie suchym kijem lub drągiem.

CO Z NIEGO WYROŚNIE? Adolf Relles, lat 11, skradł pewnej kobiecie w ul. Janowskiej, pugilares. Spostrzeżony, ratował się ucieczką w ul. Kleparowską, lecz tu ujęty, oddał pugilares i udał się z płaczem na inspekcyę policyjną.

UJĘCIE BANDYTY. W jednej z will przy ul. Pełczyńskiej aresztowano niejakiego Maryana Kurkowskiego, międzynarodowego bandytę, który w kraju i we Lwowie grasował pod imieniem kap. J. — Dość sprytny i odważny bandyta, władający kilkoma językami, długo potrafił wywijać się z rąk władzy, a nawet dwa razy umknął z więzienia. Za schwytanie jego naznaczyły władze nagrodę w sumie 5.000 koron.

OSZUŚCI GALICYJSCY WE WIEDNIU. Pułkownik ukraiński Falejew, przybyły do Wiednia po zakupy, pragnął zmieniać milion rubli na korony. Po chwili, gdy otrzymał upragnione korony, wkroczyła do niego rzekoma komisya rządowa, złożona z trzech ludzi i skonfiskowała mu całą gotówkę. Na drugi dzień przekonał się poszkodowany, że padł ofiarą sprytnych oszustów. W ostatnich dniach aresztowano dwóch sprawców tego wymuszenia, są to Zygmunt Spatz ze Lwowa, czeladnik blacharski, znany tam włamywacz i Maksymilian Ringelheim, kelner rodem z Pruchnika.

—o—

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego, muzyka Wł. Powiadowskiego, odegra „Koło Dramatyczne Drukarzy lwowskich" w niedzielę, dnia 14 grudnia br. w sali własnej przy ul. Piekarskiej 18, I. p. W przedstawieniu bierze udział Klub mandolinistów „Typographia". Początek o godz. 7 wieczorem.

—o—

Sprzedaż mąki pszennej.

W tygodniu przedświątecznym, począwszy od 18 grudnia sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy mąkę pszenną w ilości po 1/4 kg. na osobę w cenie po 5·60 kor. za kg. prócz kosztów opakowania na kartki mączne Nr. 8 z okresu od 21/XII. do 27/XII.

Wzywa się przeto właścicieli sklepów rejonowych i zarządców konsumów, by zgłosili się po asygnaty na pobór mąki do kasy miejskiego Zakładu aprowizacyjnego, a to sklepów rejonowych dziel. I., II. i III. dnia 15/XII., sklepów rejonowych dziel. IV., V. i VI. dnia 16/XII., zaś zarządców konsumów dnia 17/XII. bez pobierania z Biura kart, kart poboru.

Zarazem podaje się do wiadomości, że w okresie tym sprzedawać będą sklepy miejskie każdemu bez względu na rejon lub przynależność do konsumu ŚLEDZIE, MARMOLADĘ, JAJA, CYKORYĘ, BRYNDZĘ, HERBATĘ, SÓL, ZAPAŁKI I MIÓD.

1644—1 Miejski Zakład aprowizacyjny.

Komunikaty

POSIEDZENIE KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w poniedziałek 15 grudnia o godz. 7 wieczór w lokalu Rynek l. 8, I. p. —— Uprasza się o wydelegowanie po 3 towarzyszy z każdego stow. zawodowego.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w sobotę wieczór o godz. 7-mej w lokalu własnym, Ormiańska 31, I. p., na którem obecnym będzie centralny sekr. tow. Topinek.

CZŁONKOWIE STOW. „PRACA"! W niedzielę 14 bm. o godz. 4-tej po południu odbędzie się zgromadzenie w lokalu stow., Rynek 8, I. p. — Sprawy ważne!

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu organizacyi (Krakowska 6, I. p.) Walne Zgromadzenie członków organizacyi piekarzy z porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego Wal. Zgrom.; sprawozdanie komisyi rewizyjnej; wybór przewodniczącego i zarządu; wnioski.

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH urządza dnia 13 b. m. w sali Domu Narodnego „Błękitny Wieczór" na rzecz funduszu prasy robotniczej. Strój zwykły. Początek o godz. 9·30 wieczór. Aranżer p. Stanisław Baranowski. Bufet obfity we własnym zarządzie po cenach kolejarskich. — Wstęp dla wszystkich członków poszczególnych miejscowych Stowarzyszeń z chęcią dozwolony. — Za Komitet: Wesołowski.

POUFNE ZGROMADZENIE CIEŚLI odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. w lokalu przy ul. Cłowej l. 6, o godzinie 10 przed południem. Sprawy bardzo ważne!

WIECZÓR Z TAŃCAMI ZWIĄZKU ŻYD. HANDL. I URZĘD. PRYW. ODROCZONY. Zapowiedziany na 13 bm. wieczór z tańcami „Związku żyd. handl. i urzęd. pryw. w Izbie rękodzielniczej" z przyczyn niezależnych od Komitetu zostaje odroczony. Bilety ważne do następnego wieczorku. 825—1

Zagłębie borysławskie przeciw prowizoryum w Galicyi wschodniej.

Drohobycz, 11 grudnia.

Rady robotnicze PPS. w Borysławiu i Drohobyczu postanowiły zebrać się wspólnie dnia 3 bm. w domu robotniczym w Borysławiu, ażeby omówić położenie klasy pracującej w całem zagłębiu naftowem, zachowanie się wobec niej sfer kapitalistycznych i szlachetnie urodzonych magnatów polskich, jak i sprawę ponownego rozbioru Polski, dokonanego w ohydny sposób przez dyplomatów koalicyi i pozostających na ich żołdzie polityków polskich. Zająć zgodne stanowisko, odpowiadające woli ludu polskiego, oto cel tych narad reprezentacyi robotniczej.

Robotnik polski, ta sina papierowa bluza, wie że on, kapitalista pracy, jest podwaliną przyszłości ojczyzny, że przyszłość jej, to nie kapitał długów państwowych i zysków paskarskich, lecz

kapitał wysiłku mięśni i umysłu,

kapitał zdrowych, niczem niestrudzonych rąk oto podwalina, na której oprzeć się musi państwowość każdego narodu, Z drugiej strony troska tego państwa bodaj o chleb codzienny dla mas pracujących musi być drogowskazem politycznym rządu polskiego.

Obrady Rad Robotniczych odbywały się w przededniu potężnej manifestacyi strajkowej, jako protest przeciwko polityce rządu, której rezultaty są tego rodzaju, że w największym ośrodku bogactw narodowych, jakim jest zagłębie naftowe,

ludzie przymierają głodem,

bo administracya państwowa zapomniała o masach pracujących nad wytworzeniem tych bogactw.

Strajk głodowy, który objął całe zagłębie naftowe, mający mieć jak najfatalniejsze następstwa, jest protestem pozbawionych możności życia siłki pracy.

Ale i druga niezwykle ważna sprawa była przedmiotem obrad Rad Robotniczych, tych upełnomocnionych reprezentacyi klasy pracującej, mianowicie

rzucenie na niepewne losy konszachtów i intryg przyszłości tego kraju,

pozostawienie przez 25 lat za wolą koalicyi tych skarbów, w zagłębiu ukrytych jako własność niczyją, aby tem łatwiej mogły one się stać pastwą obcych kapitałów, które niewątpliwie na uchwałę koalicyi wywarły niemały wpływ.

Owocem poważnych narad tych ciał robotniczych była następująca

odezwa:

Nowym prezentem obdarzyła nas Rada najwyższa w Paryżu. Traktat wschodnio-galicyjski przyznaje Polsce tylko na 25 lat prawo zarządzania wschodnią Galicyą. Lecz nie dość tego — koalicya zastrzega sobie prawo każdorazowego wtrącanie się do wewnętrznych spraw Galicyi wschodniej.

Po narzuceniu państwu polskiemu plebiscytów w krajach o przewadze ludności polskiej, na Śląsku Górnym i Cieszyńskim przychodzi nowe dobrodziejstwo koalicyi w postaci traktatu wschodnio-galicyjskiego, a jak donoszą gazety, podobny podarek koalicya przygotowuje w sprawie Wileńskiego i Mińszczyzny. To jest zapłata za krew przelaną żołnierza polskiego w walce z bolszewikami i imperyalizmem niemieckim. Poto żołnierz polski krwawą drogę znaczył aż nad brzegi Berezyny, aby zapłatą za jego trudy, ziemie, związane z polską kulturą i życiem gospodarczem koalicya raczyła na lat kilkadziesiąt dać w arendę państwu polskiemu.

W stosunku do żadnego narodu — nie stosuje koalicya takich praw wyjątkowych, jak w stosunku do Polski.

Czesi, którzy w państwie swojem nie mogą znaleźć nawet większości czeskiej, nie mieli narzuconego ani jednego plebiscytu. Francuzi, Włosi, Belgijczycy, Rumuni i Serbowie, wszyscy mieli ustalone granice bez plebiscytów i wyznaczania arendy czasu posiadanych ziem. Te prawa wyjątkowe koalicya stosuje jedynie i wyłącznie w stosunku do Polaków.

A dyplomacya polska i rząd polski niewolniczo spełnia wszystkie, choćby połączone z wielkiemi ofiarami, żądania koalicyi. Jedynie my, socyaliści, już oddawna nawołujemy rząd do zmiany taktyki postępowania z koalicyą.

Dość wojny!

Nie czekajmy, aż granice wschodnie ustalać nam będzie Paryż, ale ustalmy je wspólnie ze swoimi sąsiadami. Będą one sprawiedliwsze i obie strony zadowolą.

Żołnierz polski idzie przebojem aż nad brzegi Berezyny, a koalicya zaznacza granice państwa polskiego linią Bugu. Żołnierz polski idzie aż za Kamieniec Podolski, a koalicya zaznacza granicę Polski kilka kilometrów za Sanem. Jaki więc cel ma to krwawienie żołnierza polskiego na obcej ziemi, skoro Polska niema z tego żadnej korzyści.

Dość już wojny! Nie powinno już ani jedno życie polskie zgasnąć na rozkaz i pożytek koalicyi. Dyplomacya, która doprowadziła Polskę w stan takiej zależności, powinna być odwołaną i pod sąd narodu oddaną.

Ruina gospodarcza państwa jest owocem polityki zagranicznej, jest owocem wojny na wszystkich frontach prowadzonej na żądanie koalicyi. Nędza ludności w państwie jest owocem wojny, prowadzonej z rozkazu koalicyi. A za to wszystko koalicya płaci narodowi polskiemu plebiscytami na ziemiach polskich i arendarskimi traktatami.

Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu
Rada Robotnicza P. P. S. w Drohobyczu

Odezwa powyższa zapowiadała

masowe zgromadzenia w Drohobyczu i Borysławiu,

przy olbrzymim udziale całego społeczeństwa. Na obydwóch zgromadzeniach zapadły

uchwały z płomiennym protestem przeciwko narzuconemu nam prowizoryum.

Polska klasa pracująca przez postawienie tej sprawy na porządku obrad swych masowych zgromadzeń w chwili, gdy równocześnie prowadzi zaciętą walkę z rządem polskim o kawałek chleba, złożyła dowody swej politycznej dojrzałości i uświadomienia, godne polecenia innym warcholącym sferom naszego społeczeństwa.

Z kołtuneryi stryjskiej.

Stryj, 11 grudnia.

O osobliwych stosunkach tutejszych warto także kilka słów napisać.

Niemało kłopotu narobił ostatni chleb tutejszemu starostwu. Ze wszystkich stron znoszono okazy tego chleba. Należy się spodziewać, że nowy komisarz, p. Makowicz okaże tyle energii, aby pod tym względem ludność za drogie pieniądze nie jadła rozmaitych grysów.

Odbyło się ponowne posiedzenie przybocznej rady miejskiej, na którem radny Dr. Fichner zdawał sprawę z przebiegu posłuchania u p. starosty. Inaczej sprawa wygląda, jak ją dr. Kaleta przedstawił, toteż rada stanęła wobec trudnego zadania, ponieważ dr. Kaleta wyjechał do Warszawy na kilka dni, chociaż niektórzy twierdzą, że pojechał rozejrzeć się w stosunkach, aby się przenieść. W dyskusyi na posiedzeniu tow. Sucharski wykazał, jak się mści polityka zaciekłości partyjnej. Każde miasto potrzebuje pomocy na zewnątrz. Stryj ma swego posła w osobie tow. Moraczewskiego i on mógłby swoim wpływem wiele dla miasta zrobić. Nie dopuszcza jednak do tego klika w osobach ks. Kaczorowskiego, ks. Siwaka, dr. Neumana, Kalety, Wehrsteina a także i Kapy oraz kilku pań z sodalicyi, którzy na jakimś konwentyklu uchwalili wotum nieufności pos. Moraczewskiemu na złość tutejszej klasie pracującej, która o tydzień wcześniej na publicznem zgromadzeniu obdarzyła swego posła pełnem zaufaniem.

Kiedy niedawno bawił u nas tow. Moraczewski, tow. Sucharski i Schoefer przekonywali p. komisarza Kaletę, że powinien zwrócić się do niego i przedstawić mu położenie miasta. Ale na nic się to zdało, zwyciężyła endecka zaciekłość i miasto zdane zostało na łaskę losu. Bez kartofli, bez opału i bez opieki Warszawy.

Nic dziwnego, że oprócz endeka Semkowicza nikt na Radzie przybocznej nie chciał bronić p. Kalety. Zrezygnował on, bo czuje, że nie podoła obowiązkowi, który wziął na siebie. Ustąpił obrażony za rozwiązanie spółki aprowizacyjnej, do której sam należał.

Nie lepszego losu doczekali się obydwaj książa wyżej wymienieni, bo zostali przeniesieni i nikt ich nie żegnał. Adw. Neuman doczekał się, że na własnym wiecu pozostał sam ku uciesze wiecowników, a ku swojemu przerażeniu.

Wehrstein zaś nagle przestał być aprowizatorem ku zadowoleniu całego miasta. Ileż to razy słyszało się z ust p. Wehrsteina, że dobrodziejstwo robi ludności, ale tylko chyba dla tych, co od rana do wieczora w torebkach po parę kilogramów mąki, cukru itp. z magazynu wynosił.

W końcu trzeba wspomnieć o bohaterze przy zdobyciu Stryja, Kapie, który ze zdobytych na ukraińcach armatach strzelał na wiecu Neumana 12 bochenkami chleba i za to teraz nie awansował, to go tak poirytowało, że zachorował. Tak się mści polityka niepolityków. (*)

Ze Skolego.

Dnia 27. listopada odbyło się zebranie pracowników kolejowych w Skolem, celem założenia własnego konsumu, na którem również omawiano w jaki sposób zaradzić ażeby rodziny kolejarzy z głodu nie poginęły.

Skole leży zupełnie w lesie i nie posiada wraz z okolicą żadnych ziemiopłodów, tem większa panuje tu nędza.

Jeszcze nigdy w tak nędznych warunkach aprowizacyjnych Skole się nie znajdowało, jak tego roku. Kolejarze nie są dotąd zaopatrzeni w ziemniaki i kapustę. Kiedy Stryj samorzutnie sprowadzał całemi pociągami co mógł, nam tylko obiecywali, że pewnie ziemniaki i kapustę dostaną, co się z powodu niedołęstwa i przedwczesnych mrozów nie stało.

Na zebraniu tem wybrano prezesem konsumu naczelnika stacyi p. Kalitę, zastępcę kolejomistrza p. Wimmera.

P. Kalita rzuca się gdzie może, ażeby coś z żywności dla konsumu wydrzeć, lecz Skole mając głodnego sąsiada, Borysław i Stryj, nie może nic w okolicy zdobyć.

Na owem zebraniu chciał koniecznie wejść do wydziału Owsianka, ale gdy nawet pies p. naczelnika nie chciał za nim oddać głosu, skończyło się na ochocie.

Ażeby jednak zatrzeć napiętnowanie go w „Dzienniku Ludowym", obiecał Owsianka na zakupno towarów dla konsumu pożyczyć z 10 tysięcy koron, ale biedni kolejarze woleli zrezygnować z pieniędzy znanymi drogami przez Owsiankę zdobytych. Nawet jemu najbliżsi „szpeci" nie mieli śmiałości za nim przemawiać.

Widząc Kicifenyk, że wybór jego zjechał na „szture", zaczął wykrzykiwać pod adresem p.

Stanisł. Trojana, że nie dopuści, aby został wybrany do wydziału, żądał od niego, aby się oświadczył itd.

Z tym protestem nikt się jednak nie liczył i p. Trojan wybrany został.

Jest dziwne, że Ows. każe się innemu oczyścić, gdy sam na trzykrotnie przeciw niemu podniesione publicznie zarzuty, przeciw jego skandalicznej gospodarce w konsumie, nie może się zdobyć na odpowiedź. Panie Owsianka, trzeba mieć czyste ręce.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów o sobie.

Ministerstwo poczt i telegrafów nadsyła nam następujące pismo:

W Nr. 274 „Dziennika Ludowego" z dn 25 października br. pojawił się artykuł p. t. „Z niedoli pracowników pocztowych". W artykule tym stawia Szan. Red. Ministerstwu Poczt i telegrafów szereg zarzutów, oraz wystosowuje apel do Ministerstwa P. i T. z prośbą o odpowiedź na te zarzuty.

Zechce zatem Sz. Red. przyjąć do wiadomości i w najbliższym numerze swego czasopisma zamieścić następujące wyjaśnienia:

1. na zapytanie, ile kosztowało urządzenie biur poszczególnych referentów w Ministerstwie P. i T. i czy kto kontrolował despozycye, wydane przez tamt. zarządcę gmachu, niejakiego p. Ziembińskiego, zauważa się: że żadnych dyspozycyi w sprawie urządzenia biur nie mógł wydawać p. Ziembiński, nie jest on bowiem wcale zarządcą gmachu Ministerstwa, lecz urzędnikiem Pocztowej Kasy Oszczędności.

Nad urządzeniem biur Ministerstwa czuwa Wydział Gospodarczy, który z wielką oszczędnością zaopatrywał biura ministeryalne, czego dowodem, iż biurka otrzymali tylko urzędnicy wyższych kategoryi, wszyscy zaś inni stoły 5-cio szufladowe. Urządzenie biur prócz krzesła, drewnianego fotela, szafy i etażerki, nie zawiera innych sprzętów. Poszczególne, w znikomej ilości znajdujące się w biurach meble polstrowane są pozostałością po okupantach. Biurka i stoły zamówione zostały naprzód w Krakowie, potem w Cieszynie, gdyż cena ich była najniższa i nie przekraczała 1000 kor. od biurka.

2. Kwestya robót adaptacyjnych około spalonego gmachu pocztowego we Lwowie jest w toku. 30 września br. przedsiębiorstwo, z którem zawarto umowę, rozpoczęło prace wstępne, **zobowiązując się umową do ukończenia** prac odbudowy do wiosny 1920 r. O postępach i szczegółach odbudowy może Szan. Red. poinformować się u Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

3. Na pytanie, jakie przyczyny spowodowały mianowanie st. oficyała Jakóba Zauderera na dyrektora urzędu w 7 randze, gdy „szereg pracowników poczty z wyższą kwalifikacyą nie mogą się doczekać posunięcia do poborów rangi 8-mej, oświadcza się, że informacye te polegają na fałszywych danych.

P. Jakób Zauderer, st. oficyał pocztowy I. kl. we Lwowie, nie posiadał wprawdzie egzaminu na kierownika urzędu, atoli posiada absolutoryum prawa, ma lat 30 służby administracyjnej, w czasie której niejednokrotnie zastępował szefa wydziału, przyczem okazał się bardzo zdolnym urzędnikiem. Rangę 7 zresztą otrzymali i młodsi od niego funkcyonaryusze, a twierdzenie, że inni urzędnicy z wyższą od p. Z. kwalifikacyą nie mogą doczekać się nominacyi do rangi 8-mej, jest niezgodne z rzeczywistością.

4. W sprawie mianowania poczmistrzów i t. p. oficyałami i st. oficyałami, tytułem rzekomo znienawidzonym wśród urzędników poczt, wyjaśnia się, że Ministerstwo, chcąc przygotować grunt pod przyszłą unifikacyę personalu pocztowego, z drugiej zaś poprawić byt materyalny funkcyonaryuszy pocztowych w Galicyi już w chwili obecnej, zarządziło na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 5 lipca 1919 zamianowanie urzędników klasowych t. j. poczmistrzów, adjunktów, oficyantów i ekspedyentów pocztowych, którzy wedle przepisów austryackich na wzór urzędników kolejowych nie byli uważani za urzędników państwowych i nie podlegali przepisom pragmatyki służbowej — urzędnikami pragmatycznymi.

W ten sposób w miejsce różnorodnych typów urzędników pocztowych powstał jednolity typ funkcyonaryuszy pocztowych. Reforma ta, o którą, nawiasem mówiąc, urzędnicy klasowi w Austryi walczyli lat kilka bezskutecznie, przyniosła także znaczne polepszenie bytu tych urzędników, skoro oficyanci i adjunkci uzyskali obecnie możność osiągnięcia 8 rangi t. j. 4800 kor, rocznie, nie licząc dodatku aktywalnego, którego dawniej nie pobierali. Podobnie poczmistrze i st. poczmistrze mogą uzyskać 8, a nawet starsi latami służby — 7 rangę poborów, nieosiągalną bezwarunkowo w stosunkach b. Austryi.

Przy upaństwowieniu pocztowych urzędników klasowych zastrzegło sobie Ministerstwo Skarbu, że odbędzie się ono ściśle w granicach i według zasad pragmatyki służbowej i odnośnych przepisów b. austryackiego Ministerstwa handlu, które w Galicyi zachowują dotąd moc obowiązującą.

Dlatego musiało M. P. i T. zatrzymać i tamtejsze tytuły, a więc tytuł oficyała wzgl. st. oficyała, a nie mogło mianować ich kontrolerami, który to tytuł uzależniony był od posiadania egzaminu na kierownika urzędu. Tytuł oficyała został zresztą zatrzymany i w innych resortowych ministerstwach i nie wiadomo nam nic o tem, by był on uważany za „obrażający i znienawidzony".

5. Zarzut o rzekomym chaosie, który powstał skutkiem bezplanowych nominacyi na wyższe rangi pracowników pocztowych, jest bezpodstawny. Ministerstwo, kierując się wyłącznie latami służby, a w szczególności czasokresami przewidzianemi przez austr. pragmatykę służbową, mianowało przeszło 70 funkcyonaryuszów do 7 rangi, 540 do 8, a 1600 pracowników do 11, 10 i 9 rangi wynagradzając im w ten sposób choć częściowo upośledzenie, jakiego doznawali w b. Austryi.

Wyjątkowo tylko (!) mianowano na wyższe rangi kilku urzędników młodszych, zaproponowanych do awansu z uwagi na szczególnie chwalebne kwalifikacye — przez Dyrekcyę P. i T. we Lwowie.

6. Ostatni wreszcie zarzut Szan. pisma w sprawie dodatku okupacyjnego, polega na błędnych informacyach. Wypłatę tego dodatku zarządziło Ministerstwo P. i T. dnia 13 października br. na podstawie reskryptu Ministerstwa Skarbu, otrzymanego dopiero 10 października 1919. Opóźnienie zatem wypłaty tego dodatku nastąpiło nie z winy Ministerstwa P. i T. Wcześniejsza zaś wypłata tego dodatku dla urzędników innych resortów nastąpiła wskutek zarządzenia p. Generalnego delegata, który z racyi, iż zarząd pocztowy w Galicyi wyjęty został z pod jego ingerencyi, w zarządzeniu swem pominął urzędników pocztowych.

Tyle Ministerstwo.

Ocenę tych długich a spóźnionych wyjaśnień pozostawiamy funkcyonaryuszom pocztowym, jeżeli jednak tak są zgodne z rzeczywistością, jak wypowiedziana w nich pewność, że gmach pocztowy we Lwowie będzie do wiosny 1920 r. odbudowany, to mamy bardzo poważne wątpliwości, czy można im dać wiarę.

Z powodu przepełnienia wozów tramwajowych.

DO SZANOWNEJ P. T. PUBLICZNOŚCI I Pp. OFICERÓW!

Przełożeństwo Związku pracowników tramwajowych we Lwowie odnosi się z serdeczną prośbą do P. T. Publiczności i Pp. Oficerów, by raczyli nie utrudniać pracy tak konduktorom jakoteż motorowym — przez do niemożliwych granic przepełniania wozów — co w zastraszający sposób utrudnia: 1) prowadzenie normalnego ruchu; 2) daje kieszonkowcom sposobność do żeru; 3) umożliwia niesumiennym pasażerom jazdę za darmo; 4) wobec zniszczenia wozów i braku materyałów do koniecznej naprawy zjeżdżanie przepełnionych wozów z pochyłości lwowskich może mieć katastrofalne następstwa.

Motorowi wobec instrukcyi i przepisów policyjno - technicznych, ciężką na siebie biorą odpowiedzialność za przepełnienie przedniej platformy, na której wolno tylko cztery umieścić osoby, gdy milczeniem i wyrozumieniem dla P. T. Publiczności, w ciężkich warunkach komunikacyjnych będącej i ułatwiają przewóz w granicach ich swobodnego manipulowania aparatem i hamulcami.

Niestety Szan. Publiczność nadużywa tego dla niej ułatwienia, a zachodziły wypadki, które wyprowadzają przemęczonego motorowego i konduktora z równowagi do tego stopnia, że wobec bezsilności i natłoku zmuszeni są stawać na przestrzeni celem usunięcia nieustępliwych, co powoduje przerwę w ruchu na całej linii.

Zważywszy, że w bardzo wielu wypadkach Pp. Oficerowie, zamiast iść z pomocą swoją powagą motorowemu lub konduktorowi — grożą im rewolwerem lub — co najsmutniejsze — policzkują. Wypadki takie niestety już kilkakrotnie miały miejsce.

Na tego rodzaju reagowanie ze strony Pp. Oficerów pracownicy nie pozwolą i wyciągną z tego najdalej idące konsekwencye.

Jeżeli zdenerwowany konduktor lub motorowy (a ma to miejsce na przystankach, jakoteż z monetą zdawkową) nietaktem zawini, pozostaje jadącemu numer pracownika lub wozu, aby wnieść zażalenie do dyrekcyi — nigdy zaś policzkowanie lub groźba rewolwerem i to kobiecie. Rewolwer ma miejsce tylko na... froncie.

Związek pracowników tramwajowych postanowił Szan. P. T. Publiczności możliwie iść na rękę, jednak w granicach ruchu dla swobodnej obsługi.

W razie, jeżeli to będzie niemożliwe, musi zatrzymać ruch, a opornego oddać w ręce policyi.

Tuszymy, że Szan. P. T. Publiczność raczy ciężkie położenie pracowników i ich odpowiedzialność zrozumieć i do prośby się dla ogólnego dobra zastosuje.

Prośbę naszą tą drogą zanosimy do Komendy miasta i do Dowództwa wojskowego.

Upraszamy wszystkie pisma lwowskie o łaskawe umieszczenie niniejszej prośby.

Za Zarząd Związku pracowników tramwajowych:

Tadeusz Drobut sekr. Wład. Laskowski przew.

—o—

Awans lipcowy na kolejach.

W sprawach dziwnie indywidualnych awansów pisaliśmy już dwa razy. Krzywda wyrządzona wszystkim pracownikom, a szczególnie urzędnikom ruchu, spowodowała ostatnich do rozpaczliwego krzyku w formie protestu.

W tym celu odbyło się zgromadzenie urzędników ruchu całego okręgu dyrekcyjnego, na którym uchwalono energiczny protest i wysłanie delegatów z protestującym memoryałem. Dnia 11. bm. zjawiła się delegacya złożona z kolegów Hajeka, Krzeczkowskiego, Maxamina i Smolińskiego u p. dyrektora Barwicza i wręczyła mu ów memoryał zaopatrzony w kilkadziesiąt podpisów urzędników ruchu okręgu lwowskiego. Dyrektor p. Barwicz, obiecał sprawę zbadać i krzywdę wyrządzoną urzędnikom ruchu naprawić. Oczekujemy więc cierpliwie jeszcze jakiś czas, może przecież zrozumią władze kolejowe, że urzędnicy ruchu, ci czarni murzyni kolejnictwa, są faktycznie pokrzywdzeni tą indywidualnością dyrekcyjną i uwzględnią ich protest.

Lecz długo czekać nie będą.

—o—

Obwieszczenie.

—o—

Ruch pakietowy w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Z okazyi zbliżających się świąt „Bożego Narodzenia" zwraca się uwagę PT. publiczności, że przez ograniczenia w ruchu kolejowym zmniejszyła się normalna ilość pociągów pocztowych, wskutek czego masowe nadawanie pakietów świątecznych dopiero w ostatnim tygodniu przedświątecznym spowodowałoby zastój tak w transporcie jak i doręczaniu tychże.

Leży tedy w interesie samych stron, by z nadawaniem takich pakietów, zwłaszcza zawierających bądźto spożywcze bądź też przedmioty ulegające prędkiemu zepsuciu się, rozpoczęły już teraz, gdyż tylko przez rozłożenie zwiększonego ruchu pakietowego na dłuższy okres czasu da się zabezpieczyć normalny i należyty tok służby a uchronią się od ewentualnych strat, za które zakład pocztowy nie mógłby być odpowiedzialnym.

Również jest nader wskazanem, nadawanie takich pakietów w stosownem opakowaniu a mianowicie w skrzynkach drewnianych lub silnych kartonach względnie w płótnie workowem i umieszczenia na opakowaniu i na liście przesyłkowym wyraźnem pismem zawartości, miejsce przeznaczenia, względnie zamieszkanie odbiorcy pakietu. — Dyrekcya poczt i telegr. we Lwowie.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że zbliżanie się do magazynu etapowego (na dworcu czerniowieckim) w czasie od godziny szóstej wieczorem do godziny szóstej rano jest dla życia niebezpieczne ponieważ straże otrzymały rozkaz strzelania do każdego, kto się do tego magazynu zbliży w tym czasie.

To samo zarządzenie odnosi się do torów IV., VI. i t. zw. śledziowego.

Przebywanie na innych torach osób niepowołanych zagraża przytrzymaniem przez straże i aresztem, poza tem straże te również robią użytek z broni w razie potrzeby.

Ostrzega się publiczność przed skutkami tych zarządzeń i poleca jedynie w razach koniecznej potrzeby przechodzić przez tory w miejscach nie przeznaczonych dla publicznego przechodu.

Lwów, dnia 2 grudnia 1919.

Dyrektor kolei państwowych:
Barwicz m. p.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 15 — SZCZYBER [illegible] Wydawca i redaktor odpowiedzialny: [illegible]